Nr. 14. Lwów, dnia 4go października 1884. Rok XVII. Tom XXXV.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Warszawie rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u *Friedleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

TYGODNIK DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY

c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Pod redakcyą:

PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA": Ulica Cłowa l. 3. Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Sprawa leśna

w sejmie krajowym.

Przed kilkoma dniami wniosek hr. Mieroszewskiego żądający zbadania przez Wydział krajowy, o ileby zmiana dotychczasowej ustawy leśnej była pożądaną, był na porządkn dziennym obrad Wysokiego Sejmu i stał się powodem dwudniowej bardzo żywej dyskusyi. Nie dziwi nas to bynajmniej, las bowiem odgrywa u nas bardzo ważną rolę jako rodzaj skarbca, mającego ratować niefortunne gospodarstwo rolne, a oprócz tego kwestya leśna w ogóle zajmuje zwolna coraz to wybitniejsze stanowisko, staje się coraz częściej przedmiotem rozpraw ciał nietylko naukowych ale i ustawodawczych. Doświadczenia po części oparte na datach i faktach historycznych niewątpliwych, po części najświeższej daty, tegoczesne, przemawiają coraz to wyraźniej, coraz to więcej przekonywująco, że las nie należy uważać tylko jako objekt wartościowy, należący do jednostki, mogącej nim rozporządzać dowolnie, zachowującej go lub znoszącej zależnie od interesów finansowych lub wymóg osobistych tejże jednostki, ale że las jest potężnym czynnikiem w ekonomii natury, czynnikiem, z którym należy się liczyć. Doświadczenia chociaż do niedawna jeszcze zaledwie notowane, już pouczają, że lekceważenie lub zapoznawanie znaczenia lasu prędzej lub później, w niektórych nawet okolicznościach bardzo nawet rychło, odbija się klęskami elementarnemi, wyrządzającemi ogromne szkody. Klęski te bywają wprawdzie czasem tylko miejscowe, jak n. p. osunięcie się stoków górskich, zamulenie lub zasypanie zwirem łąk najbliższych, zawianie piaskiem pól i ogrodów i t. p. dotykając nawet przeważnie tylko tych, co wobec lasu zawinili. Obok winnych cierpią jednak zwykle i niewinni sąsiedzi, najczęściej zaś szkody, spowodowane nieszanowaniem lasów, nie ograniczają się na malych terytoryach; ograniczenie takie zdarza się tylko wtedy, gdy mniejsze połacie lasów podległy zniszczeniu. Gdy niszczenie lasów jest ogólniejsze, gdy szczególnie wzgórzyste a tembardziej górskie okolice z lasów obnażono, wtedy ubytek ten oddziaływa nietylko niekorzystnie na klimat miejscowy, nietylko różne dotkliwe szkody zdarzyć się mogą w okolicach opustoszonych, ale wtedy bardzo często wody atmosferyczne niczem nie powstrzymywane, tworzą dzikie potoki, nietylko pustoszące stoki i doliny, wśród których powstały, ale opadając nagle na niziny, szerzą w dalekie strony spustoszenie i nędzę, wyrządzając szkody tem ogromniejsze, im klęska dawniej prawie nieznana spada niespodziewaniej.

Wobec powyższego kwestya egzystencyi a nawet rozszerzenia lub zaprowadzenia lasu tam, gdzie go nie ma, bywa słusznie coraz gruntowniej rozbieraną i traktowaną jako przedmiot publiczny, bo obchodzi nietylko jednostki, ale całe kraje. Tak też sprawa leśna pojętą była przez członków komisyi sejmowej, wysadzonej do zbadania wniosku hr. Mie-

roszewskiego; referentem był hr. Stefan Zamojski.

Rzadki to wypadek, że jakaś sprawa, wniesiona w liczniejsze zgromadzenie, znajdzie jednozgodność w jej ocenieniu. Zwykle znachodzą się oponenci, i tak zresztą jest najlepiej, bo sprawa ważniejsza może być gruntowniej zbadaną w szczegółach. Tak było i wobec referatu hr. Zamojskiego, to tylko dziwne, że pomimo nader jasnego i przekonywującego referowania oraz przemówień zgadzających się z referatem posłów, wielu z członków sejmu nie dało się przekonać o doniosłości sprawy referatem objętej, a co smutniejsze, że niektórzy jakby nie chcieli zrozumieć, o co właściwie chodzi.

Wniosek hr. Mieroszewskiego i towarzyszy był następującej treści:

Wysoki Sejm uchwalić raczy następującą rezolucyę:

Zważywszy, że regulacya rzek tylko zmniejszyć może klęski, przez powodzie spowodowane, ale takowym zapobiedz nie zdoła, gdyż one głównie w niszczeniu lasów górskich mają swoją przyczynę, poleca Sejm Wydziałowi krajowemu dokładne zbadanie, o ileby zmiana obecnie obowiązującej ustawy leśnej była pożądaną, a mianowicie odnośnie do ochrony i kultury lasów górskich a w szczególności co do przepisów dotyczących lasów zamkniętych, to jest takich, w których rąbanie albo całkowicie albo częściowo ma być wzbronionem, lub też ograniczonem do tak zwanych ciemnorębów, niemniej co do sposobu wynagrodzenia właścicieli za nałożone im ograniczenia wolnej dyspozycyi swą własnością w interesie gospodarstwa narodowego, n. p. przez stosowne aliniacye podatkowe i poleca Wydziałowi krajowemu złożenie sobie odpowiedniej relacyi i wniosków.

Jeżeli porównamy wniosek z referatem, to przyznać musimy słuszność tym, którzy jak i szanowny wnioskodawca twierdzili, że komisya wykroczyła po za ramy wniosku. I my twierdzimy, że komisya tak postąpiła, ale zarazem dodamy, że komisya powinna była tak postąpić. Ustawa obecnie obowiązująca okazała się we wielu paragrafach wadliwą, z różnych też stron, i to bardzo kompetentnych, bo Towarzystw i kongresów leśniczych, Towarzystw rolniczych i tp. żądano zmian nietylko co do pojedyńczych paragrafów, ewentualnie tychże rozszerzeń lub uzupełnień, ale żądano zmiany ducha całej ustawy, — wielokrotnie też żądano wyraźnie uwzględnienia w ustawie leśnej właściwości pojedyńczych krajów koronnych, mianowicie, żeby nie koniecznie ta sama ustawa obowiązywała n. p. Galicyę i Istryę, Otóż wniosek żądał tylko zbadania, o ileby zmiana obecnie obowiązującej ustawy leśnej była pożądaną i to tylko odnośnie do lasów górskich. Gdy niedostateczność nie chcę mówić wadliwość ustawy sam rząd nawet uznał, czyż mogła komisya trzymać się ciasnych ramek wniosku? komisya powinna była zająć ogólniejsze stanowisko i zajęła je, bo nie rozbierając sprawy już przesądzonej, nie orzekając o ile zmiana wadliwej ustawy byłaby pożądaną, bo to wszyscy pragną, wystąpiła jasno z rezolucyami, w których oprócz życzeń co do przyszłej ustawy leśnej, podniosła i zaleciła najtrafniej to, co wobec jeszcze zobowiązującej ustawy należałoby uczynić, ażeby gospodarkę leśną w naszym kraju uregulować i lasy wszystkie od zagłady, a kraj od klęsk nieobliczonych uchronić, Komisya wniosła;

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujące rezolucye:

I. 1. Wzywa się c. k. Rząd: aby wniósł na drodze konstytucyą wskazanej projekt nowej ustawy leśnej, orzekający skuteczniejsze środki ochrony lasów w myśl zasad i wskazówek w sprawozdaniu przedstawionych;

2. Wzywa się c. k. Rząd: aby, zanim nowa ustawa leśna w życie wprowadzoną będzie, w najkrótszym czasie przystąpił do utworzenia Rady leśnej krajowej i Rad leśnych okręgowych:

3. Wzywa się c k. Rząd: aby przyspieszył sporządzenie krajowego katastru lasowego, który służyć musi za podstawę do oznaczenia kategoryi lasów, które wyjątkowej i szczególniejszej opieki wymagają.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w celu dokładnego zapoznania się z systemem wyżej określonych robót we Francyi i Niemczech zachodnich wysłał tam uzdolnionych leśników i postarał się u Rządu o przyczynienie się z funduszów państwowych do pokrycia kosztów tej podróży.

Przejdźmyż teraz pojedyncze punkta rezolucyi i zastanówmy się o ile uzasadnioną była opozycya.

Że ustawę leśną całą a nie pojedyncze paragrafy należałoby zmienić, jeżeli ustawa ma mieć istotną wartość, to już orzekli najkompetentniejsi

sędziowie, bo nie sami tylko amatorowie zieleni leśnej. nie tylko leśniczowie żyjący z lasu, ale także ekonomiści, statystycy, meteorologowie, a co najważniejsze, także właściciele ziemscy, którzy pewnie bicza na siebie nie kręciliby lekkomyślnie. Dodamy, że między tymi właścicielami byli ludzie majątkiem i rodem tak postawieni, że przypuszczenie socyalistycznych aspiracyi jest śmiesznością, a przytem o tyle naukowo wykształceni, że nietylko ze stanowiska właściciela lasu ale i ze stanowiska obywatela obowiązki swoje względem współobywateli rozumiejącego rzecz rozbierali i decydowali za przemianą ustawy. Komisya zajęła podobne stanowisko nie zapominając bynajmniej o sprawie własności do tego stopnia, żeby w uzasadnieniach rezolucyi dopatrzeć się można było zasad głoszonych przez socyalistów. Myśli wypowiedziane przez hr. Zamojskiego obejmują zasady, ograniczające wprawdzie użytkowanie lasu, ale ograniczenia te (także prawo prowokacyi, tak straszne dla niektórych) wyjątkowo tylko dotknąć mogą dobrego, las swój racyonalnie wyzyskującego gospodarza, a zwrócone są przeciw swawolnemu, bezmyślnemu, drugim szkodą zagrażającemu użytkowaniu. To nie jest popieranie socyalizmu w jego złem znaczeniu, ale wzywaniem do wypełnienia obowiązków względem spółobywateli, obowiązków opartych na najrozleglejszej wzajemności, a razem przymusem do niemarnowania osobistego majątku.

Dopóki Europa pokrytą była po większej części lasami i osady rolnicze lnb miasta zaledwie wiedziały o swojem istnieniu, właściciel lasów lub za takiego uważający się, mógł z lasem robić, co mu się podobało; mógł nim również samowładnie rozporządzać, jak budynkiem, stawem, zwierzęciem domowem lub nawet niewolnikiem i nikt się nie mieszał w jego sprawy, bo skutki sąsiadów za nadto oddalonych dotknąć nie mogły, tylko właściciela, własność swą nie szanującego. Tak było jednak za czasów bardzo a bardzo dawnych, gdy własność ziemiańska w środkowej Europie zaledwie zaczęła się odgraniczać.

Obecnie jest zupełnie inaczej. Cywilizacya rozwinęła się, Europa prawie przeludniona i bardzo już także dawno, od kiedy każdy obywatel musi się oglądać na drugich, czy swą czynnością, swem gospodarstwem, nie przynosi im jakiej szkody, zrzekłszy się zupełnej swobody, jaką daje tylko pustynia lub kraj bezpański.

Nieograniczone rozporządzanie własnością jest wprawdzie prawem niejako naturalnem, wynikającem z określenia pojęcia własności, ale czyż ustawy cywilizowanych krajów, ustawy będące wynikiem nietylko myśli i zapatrywań ustawodawców, ale także zwyczajów uświęconych wiekami, nie ograniczają w bardzo wielu punktach wolnego rozporządzenia własnością, co więcej nawet swoją osobą? Ograniczenia swobodnego rozporządzenia własnością ustawami zakreślone, mają przedewszystkiem wzgląd na dobro ogółu, ale często wychodzą one na korzyść właściciela. Do tej ostatniej kategoryi ograniczeń należą w znacznej części ograniczenia użytkowania i rozporządzania lasem, głównie zaś mają na celu także dobro ogólne.

Wolne niczem nieograniczone użytkowanie lasów doprowadzić musi do tychże wytępienia albo przynajmniej do doprowadzenia ich do stanu, w którym już jako las funkcyonować przestają, nie dając nawet najlichszego opału i nie oddziaływując wcale na stosunki klimatyczne. Obszary takie, jeżeli się tylko nadają pod pług bywają ostatecznie korczowane i miejsce lasu zajmie w najlepszym razie pole, często nieurodzajna pustka. U nas w Galicyi mamy okolice dawniej lesiste, obecnie nagie w skutek dowolnego wycinania drzewa. Są okolice, gdzie miejsce lasów zajęły pustynie piaszczyste, zkąd roznoszone zwiewne piaski zasypały tysiące morgów roli, opustoszyły kwitnące niegdyś osady i jeżeli prace ustalające piaski byłyby zaniechane, szerzyć będą dalej spustoszenie. W zachodnich powiatach Galicyi widziałem duże połacie gór zupełnie z lasów obnażone, podarte wodami na nic; w Beskidzie wschodnim widziałem już teraz pojawiające się osuwiska, które w razie zaniedbanych zalesień zajmą miejsce nietylko lasów, ale także padnie ofiarą niejedna połonina zajęta lub zasypana osuwiskiem, najzupełniej bezużytecznem a przytem najszkodliwszem przez dostarczenie potokom górskim rumowiska i namułu jałowego. Nigdzie może jednak wolne użytkowanie lasów nie jest tak widocznie w zgubnych swych skutkach jak w niektórych okolicach południowej Francyi, a szczególnie w Tyrolu i przyległej doń części Karyntyi.

Tyrol i Karyntya stały się głośnemi w ostatnich latach przez straszne klęski elementarne, jakio-

*

mi zostały nawiedzone. Klęski te są niewątpliwie następstwem wolnego, żadną ustawą nieskrępowanego użytkowania lasu i gruntów leśnych. W krajach tych czysto alpejskich, najeżonych ogromnemi z powodu swej stromości i wysokości w szczytach łysemi górami, dawniej lasów było jak najwięcej, bo nietylko niżej położone stoki olbrzymów górskich, ale i niższe, ponad granicą porostu drzewnego nie sięgające góry (o ile nie były utworzone z jałowych skał dolomitowych), pokryte były lasami, wśród których rozlegały się nieobszerne ale częste połoniny, żywiące liczne bydło. Doliny z wyjątkiem najdzikszych, najgłębiej w góry zabiegłych, były starannie uprawiane, zajęte ogrodami, polami, w małej części łąkami, i jak stanowiska budowli, młynów i tp. obecnie zniszczonych, zdradzają, wyjątkowo tylko nawiedzane były powodziami. Gdy w pierwszej połowie bieżącego stulecia ludności w tamtych stronach zaczęło przybywać, zaczęto lasy korczować dla uzyskania pól lub pastwisk, z rozmnożeniem się zaś drobnych gospodarstw zaczęła występować coraz gromadniej kozy. Pomimo tego lasy istniały. Dopiero koleje żelazne i ułatwiony odbyt drewna zadały cios prawie śmiertelny lasom tamtejszym podobnie jak naszym. Przed wydaniem ustawy leśnej było tam gopodarstwo dowolne a właściwie wcale gospodarstwa niebyło — ale i po wydaniu ustawy prawie tak samo postępowano przynajmniej w lasach gminnych, nie zawiadywawych przez fachowych leśniczych.

Wkrótce po wyjściu z akademii widziałem w r. 1860 lasy tyrolskie, byłem następnie w 11 lat później i widziałem, że się robi prawie tak samo, jakby ustawy nie było. Pomimo zdarzonych już powodzi i usuwisk (*murgangów*) na obnażonych z lasu stokach cięto po większej części bez troski o przyszłe zadrzewienia, zapędzano bydło a szczególnie kozy na zręby, strzyżono świerki ua podściół i zabierano z lasu strząskę na ten sam cel, zdzierając i mech, powlekający niekiedy nagie skały, korczowano na stokach spadzistych lub nawet wypalano. Dopiero od niedawna a właściwie nawet dopiero po wielkich klęskach powodziowych rząd się opatrzył, i wzięto się energicznie do przestrzegania przepisów ustawy za pomocą licznych urzędników. Ale tymczasem co się zrobiło z tego pięknego kraju w ciągu ostatnich 24 lat! Widziałem go z częścią Karyntyi znowu w bierzącym roku w sierpniu. Wiele gór zamiast szumiącego lasu wykazuje obnażone po większej części skały albo wodami podarte boki, lasy należące do małych właścicieli szczególnie w Pusterthalskiej dolinie i w dolinie Drawy przerzedzone i pocięte polami lub trawnikami, robią bardzo często z pewnego oddalenia wrażenie chmielarni źle zarosłej, wśród której mnóstwo tyk nie zostało wcale chmielem pokrytych; są to lasy świerkowe na podściół strzyżone, a owe niby nagie tyki to świerki w skutek strzyży, lub napadu owadów strzyżeniem zwabionych, obumarłe. W dolinach tych do niedawna pyszne łąki, starannie utrzymane ogrody znikły niepowrotnie, zasunięte rumowiskiem albo wydarte i uniesione rozszalałemi wodami (w r. 1882) a częste widziałem z ław żwirowych sterczące mury lub strzępy dachu, pozostałości po rozwalonych domach, zbudowanych na miejscach, gdzie pierwiej wody nigdy nie zasięgały. Na drodze z T o b l a c h do C o r t i n a d' A m p e z z o jechałem sławną drogą zbudowaną miezmiernym kosztem za downiejszych jeszcze czasów, i poprowadzoną pewnie tak, żeby nie była narażoną na zalewy. Otóż na tej drodze (podobno przed Landro), w poprzek jej, rozlał się w czerwcu bieżącego roku potok dziki, pozostawiając jako pamiątkę miejscami kilka metrów gruby pokład, złożony z dolomitowego piasku, żwiru i głazów, pomieszanych z połamanemi, z korzeniami wyrwanemi i jeszcze zielonemi świerkami, i kosodrzewami; dla przywrócenia komunikacyi musiano zrobić formalny przekop. Takich obrazów zniszczenia widziałem mnóstwo. Chciałbym, ażeby który ze zwolenników wolnego, niegraniczonego rozporządzania lasem popatrzył był po powodziach na doliny Drawy, Eisaku, Rienzy, na niezmierne żwirowiska Tagliamentu lub na odsypy Adygi, a w obec obrazów zniszczenia, w obec chaotycznej mieszaniny kamieni, namułu, cegieł, drzew połamanych, szczątków budowli i narzędzi gospodarskich a może i szczątków ludzkich, porwanych z miejsca spodziewanego wiecznego spoczynku*) zgrozą przejęci, może daliby się przekonać, że ograniczenie użytkowania lasów, zapobieganie ich spustoszeniu nie jest bynajmniej wymysłem ani zachcianką socyalistyczną, ale przynagleniem do wypełnienia obowiązku względem współobywateli.

(Dokończenie nastąpi).

---

*) W Bruneck rzeczywiście wyrwała woda wezbrana część cmentarza i uniosła trumny.

Pytania i Odpowiedzi.

Pytanie 17. Co to za gatunek żyto montańskie, ogłaszane przez lwowski bank rolniczy — czy warto go uprawiać?

F. J.

Żyto montańskie.

(*Odpowiedź na pytanie 17* *)

Żyto montańskie należy do dużych, bardzo obficie rozkrzewiających się odmian. Źdźbła są tęgie, nie łatwo wylegające, kłosy zaś odznaczają się niezwykłą długością na dobrych bowiem łanach znaleść można pojedyńcze kłosy 17 — 18 *cm.* długie, średnia długość jest, przynajmniej na polach węgierskiej akademii rolniczej w Altenburgu 12 do 15 *cm.*

Na polach doświadczalnych rzeczonej akademii uprawiają żyto montańskie od 10 lat, gdzie pomimo nie bardzo uprawie żyta sprzyjających warunków pedologicznych i klimatycznych odznaczyło się zaraz w początkach i obserwowane też bywa ściśle od r. 1877. Rezultatem tych obserwacyi jest, że uważają go tam w węgierskim Altenburgu, gdzie pola cierpią często od posuchy w lecie, ostrych wiatrów i braku śniegu w zimie, nie tylko za najpewniejszą z wszystkich odmian żyta tamże hodowanych, ale za odmianę dającą w tych samych co inne warunkach, najobfitsze plony.

Na początku napisałem, że żyto montańskie należy do obficie rozkrzewiających się odmian, z czego wynika, że powinno być wcześnie siane, jeżeli się chce osiągnąć zupełne rozkrzewienie przed zimą, bo tylko wtedy na wiosnę żyto nie tworzy nowych odnóg korzeniaka, ale z utworzonych przed zimą wypędza obfite nowe liście, potem jednocześnie zawiązuje kłoski, które prawie jednocześnie podrastając i jednocześnie się rozwijając, dają ziarno równe, pokaźne i zwykle cięższe, jak ziarno nierówne. Przy późnym zasiewie żyto zwykłe zdąży często z rozkrzewieniem, tem bardziej, że siane gęściej nie może się nawet bardzo rozkrzaczać i na wiosnę chociaż puszcza odnóżki, te nie o wiele z wydaniem kłosów spaźniają się. Inaczej z obficie krzaczącemi się odmianami.

Po zejściu żyta wykształca się najpierwiej oczko pierwotne tworzące bardzo krótką łodyżkę (korzeniaczek) z której dopiero rozwijają się dalsze odnogi czyli gałązki korzeniaka. Rozgałęzienia te nie powstają jednak na pierwotnej łodyżce od razu, ale rozwijają się jak zwykłe rozgałęzienia kolejno jedne z drugich coraz liczniej, tworząc po pewnym okresie czasu korzeniak wielogałązkowy, krzak oziminy; z tych rozgałęzień powstają ostatecznie pędy kłosowe i to zawiązanie kłosowych pędów jsst tem liczniejsze im silniejszym, dokładniej przed zimą wykształconym był krzak oziminy. Żyto ozime zwyczajne nie tworzy krzaków, złożonych z licznych bardzo rozgałęzień, zawiązanie więc tych rozgałęzień odbyć się może w stosunkowo krótkim czasie i żyto chociaż późno posiane, zwykle może się przed zimą dostatecznie rozkorzenić i rozkrzaczyć. Żyta krzaczyste, krzyce, potrzebują dłuższego czasu do wytworzenia licznych odnóg, bo na rozgałęzieniach pierwszych powstaje druga generacya gałązek, po których wykształceniu powstaje generacya trzecia a czasem na tej ostatniej jeszcze czwarta (zwykle jałowa) nim zimno powstrzyma dalsze rośnięcie. Otóż na ten kolejny rozwój potrzeba czasu długiego, zasiewy też ozime krzyc prawdziwych przypieszają czasem tak, że zasiew odbywa się w lipcu a nawet przy końcu czerwca (żyto świętojańskie). Żyto montańskie nie jest właściwą krzysą i zawczesny zasiew byłby niewłaściwy, mógłby spowodować wysilenie się na jałowe rozgałęzienia i w Węg. Altenburgu zasiewają żyto montańskie na początku września, dając na katastralny morg (0·57 *ha.*) nasienia 1·20 *hl.* (prawie korzec), na hektar wypada więc 2.10 hektolitra. Na naszych ziemiach i przy siewie rzędowym, siejąc do tego wcześniej nieco, ilość nasienia można zredukować na 160 do 170 litrów na hektar.

Plony, jakie żyto montańskie daje w węgierskim Altenburgu przedstawiają się w następującej ilości, obliczone na hektar i morg katastralny:

w roku	*hl.* ziarna		*kg.* słomy	
	na *ha.*	na morg	na *ha.*	na morg
1877	25·70	14·65	2431	1386
1878	31·31	17·85	3278	1869
1879	17·35	9·89	2868	1635
1880	15·61	8·90	3052	1740
1881	30·33	17·29	4138	2359
1882	26·54	15·13	3557	2028
1883	24·38	13.99	2621	1494

Nie uwzględniając lichych plonów na ziarno w latach 1879 i 1880, spowodowanych przymrozkami podczas kwitnienia, widać z powyższej tabelki, że żyto montańskie, porównując go z średnimi plonami różnych odmian żyta (podług prof. Wilhelm na hektar 24 *hl.* i 3800 *kg.*), wydaje stosunkowo więcej ziarna niżeli słomy (po odrzuceniu łat 1879 i 1880 średnio na hektar 27·65 *hl.* i 3225 *kg.*) i że plon ziarna przewyższa ogólny średni bardzo znacznie, co niezawodnie w dobrych ziemiach i w okolicach więcej uprawie żyta sprzyjających będzie jeszcze wybitniejsze.

Żyto montańskie uprawiane też bywa jak świętojańskie na zieloną paszę. W Węgierskim Altenburgu siewają go w mieszance z wyką ozimą, używając na morg 60 litrów żyta

*) Przepraszam za późną odpowiedź, ale po 6 tygodniowej niebytności powróciłem dopiero 26 września do domu, i wtedy oddano mi list adresowany do mnie osobiście nie zaś do redakcyi. Zastępca mój nie mógł go więc załatwić i dopiero po moim powrocie odpowiedź mogła być wygotowaną i to do numeru niniejszego. Nie mogę się wstrzymać od uwagi, że pytanie było także dosyć późno nadesłane bo na marce pocztowej lwowskiej był 10 września.

W. Tyniecki.

i 66 litrów wyki ozimej. Jeżeli wiosna jakotako ciepła i wczesna, przystępują tam do koszenia na zieloną paszę już w końcu kwietnia; po skończeniu kośby na paszę żyto kłosuje i daje jeszcze zadawalniający zbiór ziarna. Z morgu otrzymują tam 100 do 120 cntn. metr. zielonej paszy, co odpowiada 25 do 36 centn. metr. suchej paszy.

Wiadomości z Oddziałów.

Oddział rudecko - gródecki.

Sprawozdanie z odczytów weterynaryi

odbytych w Rudkach w sierpniu b. r.

W marcu bieżącego roku uchwaliła rada gospodarcza Oddziału, urządzić w Rudkach praktyczny kurs weterynaryi. Przeprowadzenie tej czynności polecono panu Bolesławowi Śmiałowskiemu i Albinowi Rayskiemu. Pomienieni członkowie rady porozumieli się z panem Stanisławem Królikowskim, profesorem szkoły weterynaryi we Lwowie, który podjął się wykładów. Czas wykładów ustanowiono na drugą połowę sierpnia, tak by z wykładów nauczyciele ludowi, mający jeszcze ferye szkolne, jakoteż i włościanie po ukończeniu głównych żniw korzystać mogli. W celu ułatwienia możności słuchania wykładów weterynaryi przeznaczono także znaczniejszą sumę na stypendya dla nauczycieli ludowych i włościan; tudzież pewną kwotę na kupno przyrządów, używanych przy leczeniu zwierząt domowych, w celu opatrzenia niemi odznaczających się słuchaczów. Po uroczystem nabożeństwie w kościele rudeckim, otwarty został kurs dnia 16. sierpnia w obecności przedstawicieli władz rządowych, autonomicznych, gminnych i licznej publiczności. Do zgromadzonych słuchaczy przemówił przewodniczący Oddziału Wny Henryk Janko. Przedstawił im cel nauki, zachęcał do pilnego i uważnego słuchania wykładów i wykazał, jak powróciwszy w swe okolice, mogą być pomocni właścicielom bydła, a tem samem przyczynić się do podniesienia zamożności i dobrobytu kraju. Po przemówieniu Wgo Janki rozpoczął wykłady pan Stanisław Królikowski. Wykład jego jasny, treściwy, zrozumiały nawet dla mniej wykształconych, ogólnie się podobał. Porządek wykładów był następujący:

Zwierze w stanie dzikim i przyswojonym, wyniki tego ostatniego. Ogólna budowa zwierząt domowych ssących, krążenie krwi, jego znaczenie, zapobieganie chorobom od niej zależnym, krwiotoki, kolor, puszczanie krwi i jego znaczenie, przesądne puszczanie krwi, powstawanie chorób zaraźliwych. Kanał trawienny, jama pyskowa, oznaczenie lat według regestru zębowego, zasłonka podniebieniowa i jej znaczenie u koni i t. d. Utrzymanie w stanie zdrowym kanału pokarmowego. Pokarmy i napoje, ich różnorodności, wpływ, stan dobroci pokarmów, pokarmy trujące. Niebezpieczniejsze choroby i im zapobieżenie, wzdęcie, kolka, motylice.

Oddechanie, budowa i znaczenie dróg oddechowych, wynikające z niej zasady praktyczne. Powietrze, jego znaczenie, zanieczyszczenie tegoż. Ustrzeżenie od chorób płucnych, pierwsze środki lecznicze, przesądne praktyki ludowe.

Skóra, jej znaczenie dla życia, czystość jej, choroby zaraźliwe skóry, kopyto. jego budowa, przeznaczenie, a zatem jakie powinno być kopyto zdrowe. Podkowa jako konieczne zło, podkowa normalna, kopyta wadliwe, postępowanie z niem, podkowy dla kopyt wadliwych

Organa moczowe, ich znaczenie, pielęgnacya, kolka moczowa, krwawa mocz. Organa ruchu, mięśnie i kości, siła mięśni, pielęgnowanie tych organów, kulawizny. Rany i ich leczenie, spad, opoje, i t. d. przesądy. Organa płciowe i ich budowa, macica i jej wypadnięcie, wymie, stanowienie, warunki zwierząt mających być użytemi do rozpłodu. Czas brzemienności, poronienie, zatrzymanie łożyska, wady mleka.

Wykłady odbywały się rano i popołudniu. W godznach popołudniowych zajmowano się ćwiczeniami w robieniu zawłok, puszczaniu krwi i t. d. Przeprowadzono sekcyę na koniu. Leczono praktycznie przyprowadzane z okolicy chore sztuki bydła.

Słuchaczów zapisało się 35, a to:

1) Nauczycieli ludowych . . .	10
2) Włościan	14
3) Majstrów kowalskich . . .	2
4) Urzędników prywatnych, mieszczan, rolników i osób innych zawodów .	9
razem	35

Po dwutygodniowej gorliwej pracy, odbył się d. 30 sierpnia 1884 w obecności władz i publiczności miejscowej popis publiczny. Jasne, trafne i śmiałe odpowiedzi pytanych słuchaczy, zadziwiały zebranych i były najlepszym dowodem pilności uczących się i ze wszech miar starannego i znakomitego wykładu pana Stanisława Królikowskiego, za co imieniem rady gospodarczej czuję się obowiązanym złożyć szczere podziękowanie. Po ukończonym egzaminie rozdał W. przewodniczący Oddziału nagrody na ten cel dla najpilniejszych uczni przeznaczone. Poczem pan Michał Ostrowski podziękował w kilku słowach panu profesorowi Królikowskiemu za jego trudy i starania, a zgromadzeni słuchacze wtorowali mu głośnym okrzykiem „Niech żyje! i Mnohaja lita!“

Na koszta urządzenia kursu weterynaryi zebrały się następujące fundusze:

1) subwencya W. Wydziału krajowego .	150 zł. — ct.
2) subwencya ministeryalna udzielona za pośrednictwem Komitetu gospodarskiego	250 „ — „
3) subwencya Rady powiatowej w Rudkach	150 „ — „
4) skóra z konia użytego do sekcyi .	3 „ 50 „
ogółem	553 zł. 50 ct.

Rozchód wynosił:

1) stypendya dla 10 nauczycieli i jednego czeladnika kowalskiego, po 15 zł. .	165 zł. — ct.
2) subwencya dla 12 włościan . .	78 „ — „
3) honoraryum wypłacone W. St. Królikowskiemu i nagrody dla słuchaczy .	250 „ 55 „
4) książki, papier i ołówki dla słuchaczy (31 egzemplarzy weterynaryi P. Kubickiego rozdanych słuchaczom) .	15 „ — „
5) koń dla przeprowadzenia sekcyi ;	6 „ — „
6) portorya, stemple, druki i inne drobne wydatki	22 „ 18 „
ogółem	536 zł. 73 ct,

Pozostało zatem 17 zł. 77 ct., w. a. które stosownie do warunków wydziału powiatowego w Rudkach postawionych przy udzieleniu subwencyi, zwrócono do kasy powiatowej. — Cały przebieg wykładów napełnił Radę gospodarczą tem przekonaniem, że pieniądze na cel ten wyłożone, nie były źle i bezpożytecznie użyte i że okolica nasza istotne i realne odniosła korzyści. Czujemy się w końcu obowiązani, tym Szanownym instytucyom i władzom, które subwencyami poparły nasze starania, jako też wszystkim tym osobom, które bądź czynem, bądź radą były nam pomocnymi, złożyć szczere podziękowanie.

Przedewszystkiem dziękujemy księdzu kanonikowi Michałowi Kamińskiemu, który zupełnie bezinteresownie odprawił nabożeństwo inauguracyjne, a jako przewodniczący rady szkolnej miejscowej pozwolił nam na cel wykładów użyć sal szkolnych, tudzież panu Żebrowskiemu, dyrektorowi szkoły, który chętnie i gorliwie zajął się rozmieszczeniem pp. nauczycieli ludowych, którzy na kurs weterynaryi zjechali się do Rudek.

Rudki dnia 6. września 1884.

Z Rady gospodarczej Oddziału rudecko gródeckiego.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Dochodzenie skutków zmiany opodatkowania gorzelń!. Na posiedzeniu Sejmu dnia 2 października odczytany został następujący wniosek p. Polanowskiego i towarzyszy:

„Sejm wzywa Wydział krajowy, by za pośrednictwem bióra statystycznego zbierał daty:

1. Ile gorzelń zostało zmuszonych w kraju zmianą opodatkowania, do przerobienia urządzeń.

2. Ile kosztowały te nowe urządzenia.

3. Ile będzie mniej opłacanych hektolitrów w Galicyi w kampanii 1884/85 i w następnych.

4. Ile włościanie tracą zarobku przez zmniejszenie produkcyi kartofli, przy kopaniu, kopcowaniu i odstawie kartofli.

5. Ile wyniknie szkody tak dla większych gospodarzy jakoteż i dla włościan w skutek zniżenia ceny kartofli, jęczmienia i t. p.

6. O ile w tym roku i w latah następnych będzie mniej sztuk bydła opasionych w gospodarstwach połączonych z gorzelniami.

7. Ile gorzelń w całym kraju zostało urządzonych jako gorzelnie fabryczne (z maszynkami), czy z korzyścią, czy ze stratą.

8 Ile będzie importowanego do kraju spirytusu z krajów, w których wielkie fabryki spirytusu istnieją.“

Osiągnięte cyfry będą najwymowniejszym dowodem, czy produkcya krajowa ucierpiała czy nie w skutek nowego opodatkowania.

Obwieszczenie
o rozpłodowych ogierach.

Chcąc wedle możności pomnożyć w kraju liczbę zdatnych do rozpłodu reproduktorów, zamierza c. k. Ministerstwo rolnictwa, aż do dalszego rozporządzenia, oddawać rokrocznie kilka ogierów, które w rządowym zakładzie stadniczym w Radowcach uznane zostaną za zdatne na rozpłodników, pojedyńczym, choćby mniej zamożnym hodowcom galicyjskim na ograniczoną właność bezpłatnie, pod następującemi warunkami:

Hodowca zobowiąże się rewersem w okresie 5-letnim od dnia odebrania ogiera:

a) używać tegoż do rozpłodu;

b) uzyskać dla tegoż w aelu pomienionym, licencyę w myśl ustawy z 8 grudnia 1881 l. 71 Dz. u. k. i przestrzegać ściśle przepisów tejże;

c) stanowić tym ogierem corocznie najmniej 20 klaczy chłopskich i wykazać się w tej mierze w sposób ustawą przepisany;

d) nie używać tego ogiera w sposób przechodzący jego siły, żywić i pielęgnować go własnym kosztem w sposób zupełnie odpowiedni. w razie choroby zaś leczyć go przez weterynarza, bez pretensyi do wsparcia, lub jakiejkolwiek subwencyi rządowej;

e) poddać się pod względem należytego żywienia, hodowli i używania tego ogiera pod kontrolę zesłać się mających w tym celu od czasu do czasu organów c. k. zakładu stadników rządowych w Drohowyżu.

W razie, gdyby przez inspekcyonujące organa c. k zakładu, lub w inny sposób wiarogodny udowodniono, że któryś z pomienionych warunków ze strony hodowcy nie został dopełniony, obowiązuje się tenże zwrócić c. k. Ministerstwu rolnictwa oddanego mu ogiera, bez wszelkiej opozycyi lub jakiejkolwiek pretencyi, z tytułu wyłożonych kosztów lub poniesionej szkody.

Po upływie lat 5ciu i po wszechstronnem dopełnieniu przyjętych zobowiązań, przechodzi ogier na wolną i nieograniczoną własność hodowcy. Gdyby zaś ogier jeszcze przed upływem lat 5ciu stał się niezdatnym do rozpłodu, a ani na odbiorcy, ani na jego ludziach nie ciężyła żadna w tej mierze wina, w takim razie mógłby ogier już w owym czasie, na żądanie hodowcy, być oddany temuż na własność nieograniczoną.

Panowie hodowcy galicyjscy, reflektujący na takiego ogiera. pod warunkami powyż wymienionemi, zechcą odno-

śne podania swoje wnieść, **najdalej** do **31 październik a 1884**, do c. k. komendy zakładu stadników w Drohowyżu, w którym to zakładzie też przeznaczone na ten cel w roku bieżącym ogiery, w liczbie 5ciu, od 1 października 1884 będą ustawione i mogą być oglądane.

Po upływie tego terminu wniesione podania przesłane zostaną komitetowi doradczemu dla spraw chowu koni w Galicyi, który przedstawi swoje wnioski c. k. Ministerstwu rolnictwa, poczem ogiery wydane zostaną przez pomieniony c. k. zakład wybranym przez c. k. Ministerstwo hodowcom, za podpisaniem wspomnianego rewersu.

We Lwowie, dnia 8 września 1884.

Bank rolniczy we Lwowie

(Ul. Karola Ludwika L. 1.)

Adres telegraficzny
Bank Rolniczy, Lwów. *Dnia 4. października 1884.*
albo
Agencya Banku Rolniczego Jarosław.

Ceny a 100 Kilo loco Lwów.

		zł.	ct.	zł.	ct.
Pszenica gotowa	czerwona . .	7	25	8	—
usposobienie mdłe	biała	7	25	8	—
	na termina . .	7	50	8	—
Żyto	gotowe . . .	6	40	6	75
usposobienie lepsze	na termina . .	6	15	6	40
Owies usposobienie spokojne	obroczny . . .	5	50	6	—
Jęczmień	. . . .				
poszukiwany	na termina	6	—	7	—
Rzepak usposobienie spokojne	. . . .	11	75	12	—
Groch		—	—	—	—
poszukiwany	. . . .	—	—	—	—
Wyka	. . . .	—	—	—	—
usposobienie spokojne	. . . .	—	—	—	—
Bobik usposobienie spokojne	. . . . . .	—	—	—	—
Hreczka usposobienie spokojne	. . . . . .	—	—	—	—
Kukurudza usposobienie słabe	. . . . . .	—	—	—	—
Chmiel usposobienie mdłe	za 50 kilo	50	—	70	—
Koniczyna	czerwona . .	—	—	—	—
bez popytu	biała	—	—	—	—
	szwedzka . .	—	—	—	—

Spirytus za 10.000 lt. prct. zł. 29·50 — 30·—
na termina usposob. lepsze „ 28·50 — 29·—

Uwaga. Bank rolniczy utrzymuje na składzie żyto montańskie — żyto saskie krzyca. — Zamówienia przyjmuje na maszyny rolnicze, pszenicę banatkę krajowej produkcyi, pszenicę sandomirkę białą oryginalną.

Odpowiedzialny redaktor: W. Tyniecki. Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem J. Mittiga.